N^er 113. ROK 1846. ŚRODA 27 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	27" 5, 692	+ 10° 4	4, 13	Pł. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
24	2	5, 288	+ 14, 2	3, 42	Zachodni ,,	Chmury	mały deszcz
	10	4, 801	+ 11, 4	4, 22	,, ,,	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż 9 Maja.* —

Rodzina królewska udała się dziś do zamku Neuilly, gdzie przez wiosnę zabawi.

Król przywdział na tydzień żałobę po zmarłéj xiężnej Wilhelmowéj pruskiéj.

Galignanis Messenger pisze: Opierając się na doniesieniu z wiarogodnego źródła, zawiadamiamy że z wielkim żalem publiczności Królowa Wiktorya nie przybędzie w tym roku do Paryża.

Izba handlowa Lyońska urządziła tu wystawę zagranicznych jedwabnych wyrobów, do czego przyłożyło się 11 różnych krajów. Angielskie wyroby są najliczniejsze; Hiszpania, Prussy, Saxonia, Zurich, Wiedeń nadesłały swe jedwabne płody.

Paryż ma teraz 15 ogólnych i 8 szczególnych szpitalów. W r. 1844 przyjęto do nich 84,398 chorych; 71,394 wypuszczono jako wyleczonych, umarło 775. Dnia 1 stycznia 1845 pozostało jeszcze z nich około 5000. Wydatki wszystkich zakładów wynosiły 11,649,624 fr. 25 cent., w to wchodziły i koszta administracyi wynoszące 1,333,739 fr. 4 cent. Opłata z teatrów na ubogich wynosiła około milion franków.

Xiążę Joinville oczekiwany był d. 6 w Tulonie. Ale jego tam pobyt ma być krótki, gdyż flota ewolucyjna, nad którą ma objąć dowództwo, otrzymała rozkaz, aby była w pogotowiu do wyjścia pod żagle.

Miasto Avignon postanowiło wystawić pomnik dla Jana Alten, który przed 100 laty wprowadził do Francyi roślinę farbierską krap (która i w naszym kraju jest hodowana.) Ta roślina przynosi Francyi rocznie 25 milionów franków.

Hrabia Montemolin (syn Don Carlosa) doznał niedawno gwałtownego zapalenia w lewem oku, ale już ma się lepiéj.

Z Chinon donoszą o wezbraniu rzeki Loire, która wielkie zrządziła szkody. W kilku gminach płony polne zupełnie zniszczone zostały, a roboty około kolei żelaznéj z Tours do Nantes wstrzymać na niejaki czas musiano.

Głośny Vidocq umarł w największéj nędzy w okolicy Bruxelli.

P. Barest wyjechał z missyą od ministra oświecenia do Niemiec.

— *Anglia.* —

(*Dokończenie mowy p. Peel.*) W dalszym toku swéj mowy dowodził pierwszy minister szkodliwości wysokich ceł zbożowych dla klass pojedynczych. Poczem tak daléj mówił:

»Szanowny lord Bentinck zaleca rządowi, aby naśladował ministerstwo francuzkie; mówi, że powinniśmy się starać ziemiańską arystokracyę nieuszczerbioną utrzymać, gdyż taka widocznie przyczynia się do pomyślności. Jestem gotów przyswoić to zdanie p. Guizot. Mniemam, że ziemska arystokracya powinna być utrzymana; dalsze istnienie takowéj jest dla tego kraju potrzebne i słuszne, a ponieważ jestem zdania, że ziemska arystokracya potrzebną jest dla pomyślności ludu, spodziewam się, że nigdy w tym kraju nie upadnie. Jedyne pytanie jest to: jakby można najlepiéj i najskuteczniéj utrzymać słuszny i zbawienny wpływ ziemskiéj arystokracyi? (Słuchajcie!) Gdybym mógł sądzić, że bil zbożowy jest w stanie ten wpływ nadwerężyć, powiedziałbym, że zachodzą powody za utrzymaniem cła protekcyjnego. Ale właśnie przeciwnego jestem zdania. Wątpię czy bez potwierdzenia przedłożonego izbie środka, będziecie w stanie utrzymać słuszny wpływ arystokracyi ziemskiéj. (Słuchajcie! słuchajcie!) Ja sądzę, że go najpewniéj utrzymacie, jeżeli cło protekcyjne poświęcicie. Żaden z pisarzy lub polityków nie roztrząsnął tego dokładniéj i gruntowniéj jak Edmund Burke. A cóż on mówi? Burke mówi: Powinniśmy utrzymać ziemską arystokracyę, gdyż to ona była, co uczyniła pierwszy krok do refor-

my i przez to rząd uratowała. (Słuchajcie! słuchajcie!) Burke mówi, arystokracya utrzymała swój wpływ, a przez co? bo się zjednoczyła z krajem. (Słuchajcie! słuchajcie!) Burke mówi, arystokracya utrzyma swe przywileje w skutku własnego postępku. Mówi on: radząc się interesów ogólnego dobra, zachowała arystokracya tego kraju swój słuszny wpływ, swe słuszne przywileje, gdy arystokracya francuzka obuje utraciła. (Słuchajcie! słuchajcie!) W dawniejszych rozprawach szanowny Lord, lubo nie chciał mówić mi pochlebstw, porównał mnie z Turgot'em. Dlaczego szanowny członek tak jego historyę czytał? Czy mój szanowny przyjaciel nie wie, że, gdyby projekta Turgot'a wcześniéj były przyjęte, gdyby podatki zarówno były rozdzielone, że wtedy nieszczęście mniéj gwałtownie spadłoby było na Francyę? (Słuchajcie! słuchajcie! słuchajcie!) A zkąd wnosicie, że wolność handlowa przywilejom arystokracyi ziemskiéj uszczerbek przyniesie? że wartość gruntów zmniejszy? Jeżeli uznajecie, że kwitnienie rolnictwa z pomyślnością przemysłu ściśle się łączy, jeżeli uznajecie, że bez nadania ruchu handlowi angielskiemu, żadne trwałe ogniwa nie mogą mieć miejsca, powinniście zezwolić, aby ten środek w zupełności i szybko wszedł w wykonanie. Przypomnijcie sobie, że wiele arystokratycznych przywilejów téj izby poświęconych zostało. Jak dawno temu, jakeście się wyrzekli warunku koniecznego posiadania gruntowego, aby być członkiem téj izby? Zastaliście to prawo, ale zastaliście obchodzone i znieśliście je. Dlaczegóż nie przypuścić zmiany, którą potrzeba nakazuje, jeżeli ofiara żadnéj szkody przynieść nie może? Pytam się, od czasu jak naród poznał moje projekta, czyż grunta za niższe ceny są sprzedawane lub wydzierżawiane? (Słuchajcie! słuchajcie! słuchajcie!) Od dziesięciu lat nigdy korzystniejszych nie zawarto dzierżaw. Powierzchnia kraju nie powiększa się, ale ludność wzrasta, a to jest powodem, dla którego ten środek przyjęty być powinien. A kiedy widzę, że pomyślność rolnictwa z pomyślnością przemysłu nawzajem się wspierają, mocno jestem przekonany, że wartość gruntowa podnieść się musi, jeżeli przemysłowi nowy nadamy popęd.« — Po téj mowie, jak już donieśliśmy, wszystkie klauzule bilu zbożowego i bilu taryfowego przyjęte zostały.

— *Londyn* 8 *Maja*. —

Względem rozpraw nad kwestyą Oregonu w Senacie Zjednoczonych Stanów, dzienniki tutejsze wszelkich odcieni są wszystkie jednego prawie zdania, i wynurzają obawę, czy przez ostatnią uchwałę, zachodząca między obudwoma krajami kwestya sporna, zbliżyła się do zaspokajającego rozstrząśnienia. »Rezolucya względem wypowiedzenia istniejącego traktatu — mówi *Morn. Chronicle*, jest wprawdzie przyjęta, ale z takim dodatkiem, że wątpliwem jest, czy izba niższa ją pochwali, a gdyby i to nastąpiło, czy Prezydent według niéj postępować będzie. Odpowiedzialność w uskutecznieniu wypowiedzenia włożona jest w zupełności na Prezydenta, a gdy pan Polk najlepiéj musi znać stan uzbrojenia Stanów Zjednoczon. do wojny przeciw Anglii, spodziewać się należy, że on nie pospieszy się z wojną. Rzecz ta odwlecze się przez to. Ale i to samo nastąpi, jeżeli izba niższa odrzuci rezolucyę.« Lecz odrzucenie kwestyi spornéj byłoby szkodliwém tak dla handlowych jak i politycznych interesów Anglii, i dla tego przeważne panuje zdanie, że rząd stanowczo powinien wystąpić, gdyby nawet przyszło do wypowiedzenia wojny, aby umyślnéj zwłoce w rozstrzygnieniu kwestyi ze strony Stanów Zjedn. przeszkodzić.

— *Madryt* 2 *Maja*. —

Gazeta urzędowa zawiera dziś rozporządzenie królewskie, udzielające amnestyę dla wszystkich uczestników powstania galicyjskiego, z wyłączeniem jednak głównych przywódzców.

Paropływ *Vulcan* wypłynął d. 25 kwietnia z Coruny w celu ścigania zbiegłych powstańców.

Jenerał Puig Semper ma być pod sąd wojenny oddany.

— *Konstantynopol* 29 *Kwietnia*. —

O złem obchodzeniu się z katolickiémi Albańczykami, otrzymano tu teraz pewne wiadomości. Jeszcze przed 10 miesiącami, wielu rekrutów pobranych w Albanii a tu do Konstantynopola sprowadzonych, oświadczyli, że są katolikami, wskutek czego Porta kazała ich do domów odesłać, gdyż armia turecka składa się z samych tylko muzułmanów. Niebawem znowu wiele rodzin w Gulhanie zeznało, że są także katolikami, że ich przodkowie zmuszeni zostali do przyjęcia islamizmu, ale przywiązanie do religii katolickiéj przechowuje się u nich przez podania; że przed 14 laty zawiązali stosunki z rzymsko katolickiemi księżmi, którzy odtąd odprawiali dla nich nabożeństwo według obrządku rzymsko-katolickiego w podziemnéj kaplicy w Gulhanie. Gdy więc na raz tyle rodzin, uważanych dotychczas za muzułmańskie, oświadczyły, że są katolickiemi, Selim Pasza i Serasker Rumelii, sądząc, że to jest tylko ich podstęp dla uniknienia służby wojskowéj, kazali ich wszystkich do więzienia wtrącić. Pomimo wstawienia się za niemi Austryi pomimo świadectwa rzymsko-katolickiego księdza, Antoniego Makowicza, rodem austryaka, który w ostatnim czasie był pasterzem téj potajemnéj gminy katolickiéj, że już od lat 14 są rzeczywistemi katolikami, musieli jednak przeszło 5 miesięcy w najobrzydliwszych jęczyć lochach. Nareszcie postanowiła Porta przenieść ich z Albanii do do Azyi Mniejszéj, częścią jak zapewniała, dla polepszenia ich stanu, częścią zaś dla zapobieżenia w Albanii dalszemu zgorszeniu z powodu ich oderwania się od islamizmu. Liczba tych osób, z Albanii na wygnanie do Brussy wysłanych, łącznie z kobietami i dziećmi wynosiła 150. Za niemi udał się także ich kapłan, Ant. Makowicz. W czasie tego transportu zaszły okropności, które dały powód do

ostatnich protestacyj posłów europejskich. Ludzie ci, według zwyczaju tureckiego powiązani, pędzeni jak dzikie zwierzęta przez stróżów, strudzeni, nie otrzymywali nawet najpotrzebniejszéj do życia strawy i ciągle w najokropniejszych mieszczeni byli więzieniach, tak, że już 14 z pomiędzy nich umarło. W Salonichi kazał ich tameczny wielkorządzca, Salih-Pasza, zamknąć w mokréj, ciemnéj stajni, gnój wypędzonych właśnie zwierząt był ich posłaniem, a spleśniały chleb ich pożywieniem. W tym lokalu umarło trzech. Jako odszczepieńców od islamizmu, nie dozwolono ich nawet pogrzebać, ale ciała ich wyrzucono na brzeg morza. Konsul angielski w Salonichi, p. Blount, zrobił Salich-Paszy mocne przedstawienie przeciwko temu barbarzyństwu, i publicznemu szyderstwu okazywanemu dla chrystyanizmu, ale Pasza nie słuchał tego. P. Blount doniósł następnie o tém tutejszemu angielskiemu poselstwu. P. Stratford Canning z właściwą sobie energią, zażądał natychmiast od Porty usunięcia Saliha Paszy na zawsze od wszelkiéj służby i uwolnienia więźniów. Do posła angielskiego przyłączył się także p. Bourqueney, a późniéj i hr. Stürmer, internuncyusz austryacki. Jakoż usiłowania ich w części zostały już pomyślnym uwieńczone skutkiem. Salih Pasza został ze służby oddalony, a w jego miejsce gubernatorem Salonichi mianowany dotychczasowy Wali Harputu, Jacub Pasza.

— Rzym 1 Maja. —

Obecnego tu ces. ros. posła przy dworze pruskim, barona de Meyndorf, przyjmuje z największą uprzejmością ojciec ś., kardynałowie i inni prałaci. Wiadomo, że Papież Klemens II. pochodzi z rodziny hrabiów Meyndorff i był jednym z przodków tegoż dyplomatyka.

(*G. P. Pr.*)

— Wenecya 7 Maja. —

N. Cesarzowa Rossyjska oczekiwaną tu jest jutro i już przyszłego czwartku opuścić ma miasto nasze. Wielka xżna Meklemburgska przybyła tu już wczoraj. Szczególne uroczystości na wyraźne żądanie N. Pani nie będą miały miéjsca.

(*G. P. Pr.*)

Rozmaitości.

NAPOLEON I HUDSON LOWE.

(Dokończenie.)

Ta szachownica jakoteż pokrowiec, w którym się znajdowała, wzbudziły we wszystkich najżywsze podziwienie. Lecz Cesarza cieszyła bardziéj wdzięczność rodziny Elphinston, niż piękność nadesłanego przez nią daru. Wszystkie figury szachowe wyobrażały rzeczywiście przedmioty, po których nazwane były, i tak naprzykład: Król i królowa mieli na sobie cały strój majestatu, a wieża spoczywała na olbrzymim słoniu. Napoleon przypatrywał się w milczeniu misternéj robocie, ale rzekł w żarcie: „Potrzeba mi będzie dźwigni, aby tę wieżę z miejsca poruszyć.“

Tu kapitan oznajmił Cesarzowi, iż gubernator nazajutrz odwidzić go zamyśla.

„Dobrze,“ odpowiedział Napoleon oziębie, a po niejakim milczeniu dodał: „Panie Poppleton, nie jestżeś najstarszym kapitanem w 53 pułku?“

„Tak jest Sire.“

„Mam wielki szacunek dla żołnierzy i oficerów tego pułku. Sąto walczni mężowie, którzy znają swoją powinność. Rozeszła się pogłoska, jakobym nie chciał przyjąć panów oficerów u siebie. Nie byłżebyś pan łaskaw, oświadczyć im, iż ci, którzy im to powiedzieli, nieprawdę mówili?“

„Sire, wierzę temu, iż wiadomość ta była fałszywą. Wiem ja, jak moi koledzy o Waszéj Ces. Mości sądzą, i mogę zapewnić, iż są zawsze pełni najgłębszego poważania i uwielbienia dla niego.“

Cesarz uśmiechnął się.

„A więc powiedz im pan, iż nie jestem starą babą i nie wdaję się w plotki. Lubię i poważam wszystkich walecznych ludzi, którzy chrzest ogniowy przebyli, bez względu na to, z jakiegokolwiek oni narodu pochodzą.“

Nazajutrz przybył Hudson Lowe w towarzystwie majora Gorrequier do Longwood, gdy właśnie Cesarz z Las Casesem i jego synem po ogrodzie się przechadzał. Gubernator kazał prosić Cesarza o przyjęcie go, na co tenże zezwolił. Powitanie Napoleona było grzeczne lecz nieco smętne. Cesarz wyglądał nieco bledszy niż zwykle.

„Pan to jesteś?“ ozwał się Napoleon sucho. „Cóż pan sobie życzysz odemnie?“

„Pozwól mi jenerale,“ -- odrzekł gubernator -- „podziękować najprzód za łaskę, iż mię o téj godzinie przyjąć raczyłeś.“

„Przestań pan!“ przerwał mu Napoleon z niecierpliwością. „Bez udawania! Bez żadnéj kłamliwéj grzeczności pomiędzy nami. Byłobyto równie śmiesznem jak owe postępowanie angielskich i francuzkich oficerów w bitwie pod Fontenoy, którzy przed rozpoczęciem ognia wzajemnie się zapraszali: „Zaczynajcie panowie!“ -- Co do nas, my będziemy szczerzy i otwarci i zmierzajmy prosto do celu.“

Poczem skinął ręką na wielkiego marszałka i Las Casesa, jakby znak dając, aby nie szli z nim razem, i udał się do sali jadalnéj. Tu miał bardzo żywą rozmowę z gubernatorem. Słyszano jak mówił:

„Odtąd najchaniebniejszą winą ministrów angielskich nie będzie już to, iż mię tu uwięzili, lecz iż mię związanego i skrępowanego w ręce panu oddali. Uskarżałem się na admirała, poprzednika jego, lecz niesłusznie, gdyż miał przynajmniéj serce; pan zaś nie masz go. Robisz co chcesz. Pamiętaj pan,“ -- dodał Cesarz, z wyciągniętem ramieniem, grożąc palcem gubernatorowi. Uskarżałem się wprzódy, iż mi dano stróża więziennego, lecz niesłusznie, gdyż pan jesteś więcéj niż katem. Tyle chciałem panu powiedzieć, a teraz proszę pana zostawić mię samego.“

I szybko tyłem do gubernatora odwróciwszy się, poszedł do sypialni, gdzie gwałtownie drzwi za sobą zatrzasnął.

Hudson Lowe wyszedł w gniewie, mówiąc tylko do czekającego nań Majora Gorrequier, iż Napoleon nie umie się obchodzić, jak przystoi na gentlemana.

Dnia tego nigdy już Cesarz z pokoiu nie wychodził, nikogo nie przyjmował, i jadł sam jeden. Wieczorem, gdy kamerdyner Marchand go rozbierał, rzekł Napoleon dobitnym głosem do niego.

„Powiadałeś mi raz, iż lubisz zastanawiać się nad ludźmi. Gdybyś mógł był słyszyć, co gubernator dziś rano do mnie mówił, tedy byłbyś się przekonał, jak dalece cierpliwość ludzka sięga, i jakie upokorzenie serce w sobie pożreć jest w stanie. Przecież to jedno mię pociesza, iż jego właśni rodacy będą musieli oddać mi późniéj sprawiedliwość. Zaczekaj! popatrzno tam na stół.“

Marchand przybliżył się do stołu, na którym przyniesione wczoraj hebanowe pudełko z szachownicą postawiono, i następujące na nim wyrazy wyczytał:

„A l'illustre prisonnier de Sainte Helene La famille Elphinston reconaissante.“

(Dostojnemu więźniowi z św. Heleny wdzięczna rodzina Elphinston.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 25 do dnia 26 Maja.

Grinfeld Antonina, Fedetoff kuryer ces. ros., Gagarin Marya xiężna, Gagarin Radiow xiążę, Dawidoff Helena, Frączek Alojzy, Hermanowska Antonina z córką Teofilą, z Polski; -- Silbert Adam, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Kuzmin kuryer ces. ros., Chabelski Józef, Piątkowska Emilia, do Polski, -- Jaszczurowska Felicya, Berg Leopoldina, Grabowska Wilhelmina, Troszczycka Teressa hr., Fedetoff kuryer ces. ros., do Galicyi; -- Molinari Teodor, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 3006. D. W.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, żc w myśl uchwały Rady Administracyjnéj Cywilnéj, z dnia 18 b. m. i r. N. 2186 odbędzie się w Biórach Wydziału w dniu 4 Czerwca r. b. w godzinach przedpołudniowych publiczna *in minus* licytacya, na wypuszczenie w przedsiębiorstwo odbudowania nowego mostu tratwowego na Wiśle pomiędzy Kazimierzem a Podgórzem — cena do pierwszego wywołania w kwocie złotych polskich 28,114 groszy 13 naznacza się — na *vadium* każdy z pretendentów złoży kwotę zł. pols. 2,813. O innych warunkach w Biórach Wydziału wiadomość powziętą być może.

Kraków dnia 22 Maja 1846 roku.

Przewodniczący w Wydziale
K. Hoszowski.
Referendarz L. *Wolff*.

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interessowanéj zawiadamiają, iż od fantu zegarek, dnia 4 lutego 1845 roku do Nr. 30 pod Literą *K*....... w Banku Pobożnym zastawionego, według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupno jego osoby, kartka czyli rewers Bankowy miał zaginąć; przeto wzywają wszystkich interes w tym mających, aby o wykupienie tego fantu najdaléj do dnia 1 Listopada 1847 roku zgłosił się, gdyż w przeciwnym razie, rzeczony fant osobie zgłaszającéj się po tym przeciągu czasu niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 14 Maja 1846 r.

X. *Praszkiewicz.*
(2r.) *Stachowicz.*

W dniu 29 Maja 1846 r. o godzinie 9 z rana w gmachu Sukiennice zwanym w Rynku Głównym Miasta Krakowa sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze exekucyi Sądowéj prawnie zajęte ruchomości jako to: stolarszczyzna, odzież rozmaita i różne sprzęty domowe — zaś w dniu 2 Czerwca 1846 r. o godzinie 11 przed południem w Kleparzu przy Krakowie na Targowisku Końskiem sprzedany zostanie publicznie koń, bryczka i t. p. O czém chęć licytowania mających zawiadomiam.

Kraków dnia 22 Maja 1846 r.

Ignacy *Piekarski* K. S.

Doniesienia prywatne.



DOM przy ulicy Floryańskiéj pod N. 536 położony, jest z wolnéj ręki każdego czasu do sprzedania. Wiadomość w *Handlu winnym*. (1r.)

Ostrzega się niniejszém, iż wszelkie Wexle na imie ś. p. Marcyana Zeleńskiego wystawione, w miesiącu Lutym r. b. w Galicyi zaginione, a w rękach obcych, nie zaś sukcesorów jego znajdować się mogące, uznają się za nieważne. (1r.)

Sklep, Szynk, Miodosytnia, i wszystkie rekwizyta potrzebne do Fabryki wyrobów woskowych i miodu, oraz blich, 4 sklepy i stancya z piwnicami, razem lub częściowo są do wynajęcia każdego czasu w domu przy ulicy Szczepańskiéj pod N 369. (2r.)

☞ Sprostowanie. W Nr. 112 *Gaz. Krak.*, w Obwieszczeniu o sprzedaży Realności przy ulicy Zwierzynieckiéj położonéj w kolumnie 4éj, przedziałce 2éj, wierszu 7 od góry zaszła pomyłka *co do składania vadium*, iż nie Zltp. 2,500 jak było wydrukowane, lecz Zltp. 3,500 jako 10tą część szacunku składać należy.